

Czekając na blondynki

Po co te hyże hondy, zapach zasad,
hodowla mięśni, opalanie serc?
Po co aż w mózgu męskim brylantyna,
na oczach czarnych czarne okulary,
jakby przyjść przez nie prędzej miała noc?

Co robią Włosi, kiedy idzie lato?
Włosi czekają na blondynki.

Już płaczą przez nie wszystkie inne, godne
jak sen legalny. Płaczą małe, czarne
jak podejrzenie. Piękne jak ich gniew.

Co robią Włosi, kiedy idzie lato?
Włosi czekają na blondynki.

Te, które mają słodycz słowian, wdzięk
gramatycznego błędu, jasność dnia
i niebo pod kolor łoż.

Co robią Włosi, kiedy idzie lato?
Włosi czekają na blondynki.

Niech i blondynkom świeci słońce blond.
I da im pragnąć cudzych pragnień, da
przydech etruski w słowie "dom".

Co robią Włosi, kiedy idzie lato?
Włosi czekają na blondynki.

Ale blondynki są jak morski wiatr.
Blondynki nie są żadnym rozwiązaniem.
Wszystkie blondynki są zamknięte na
trzy pocałunki.

Słoneczny

SŁONECZNY

i ożenił się z brunetką
(redakcja przeprasza, ale biogram tego poety zniszczył wirus "I Love
you").

Retardacja

Odys w przebraniu przekupnia, Achilles w przebraniu kobiety.
Czy się na targu rozpoznają?
Tu wśród błyskotek i zasłon, pośród zwierciadeł i fraszek,
Które tymczasem rozkłada Odys przebiegły jak życie?

Achilles jednak stoi z boku.
Nie nęci go miękkość tkanin.
Achilles bowiem jest mężczyzną.
A na tym targu nie ma miecza.
Są tylko tanie tkaniny.

Lecz czemu zwleka tak długo?
Jeśli Odys zna się na swej sztuce.
Jeśli Homer nie jest w niej mniej biegły?

Bez Achillesa nic się nie wydarzy.
Bez Achillesa nie wygrają Grecy.
Nikt nie dopłynie nigdy do Itaki.
I nie odejdzie bez niego Odys jak życie przebiegły.

Achilles jednak stoi z boku.
I waha się w długiej sukni.
Komu potrzebna ta zwłoka?
Kto pragnie jej, kto na niej korzysta,
Jeśli nie sama opowieść?

Opowieść bowiem jest kobietą.
Opowieść musi być tkana.
Powoli, wierną ręką, jak całun.
Tyle lat ile Odys jest w drodze.

Może ona skryła przed nim miecz?